



**BUENOS AIRES (PAP) —** Zginęło 10 zabitych i wielu rannych — oto bilans wstępnego raportu więźniów w zakładzie karnym w stolicy Wenezueli, Caracas. Rzecznik Ministerstwa Sprawiedliwości poinformował o opanowaniu więzienia przez Gwardię Narodową i komentował wiadomość, według której liczba ofiar wyniosła 10 zabitych.

Zamieszki na terenie więzienia zaczęły się nocą z ubiegłego na poniedziałek około 10.00.



## Klasa okręgowa juniorów







# CZYTELNICZKA REDAKCJA

## NAUCZYCIELE CHWALĄ KIEROWCĘ

Pięć w imieniu nauczycieli dojeżdżających do pracy z Łemża do Kalinowa i Drozdowa, chcąc podziękować kierowcy Tadeuszowi Galińskiemu z PKS Łomża. Pasażerowie znają go i wiedzą, że nikomu nie pozwoli zostać i marznąć na przystanku. Jest zawsze uśmiechnięty i miły, a swoje obowiązki wypełnia z całą sumiennością. Jeszcze nie widzieliśmy aby był zdenerwowany, choć ma niekiedy powody po temu w swojej trudnej pracy. Naszym zdaniem, p. Galiński jest wzorem kierowcy z prawdziwego zdarzenia i takich nam trzeba więcej!

Z. Szalunas  
Łomża

## KŁOPOTY Z GAZEM

W Ryńcu, przy ul. Konrada Wallenroda 3 stoi 20-rodzinny blok zasiedlony w grudniu 1974 roku. Połowa mieszkańców tego domu — to ludzie niewidomi. Radość z otrzymania mieszkań przegasa, gdy po usunięciu usterek, zaczęły się kłopoty trwające do dziś. Otóż blok nasz jest nietypowy, gdyż jako jedyny w mieście nie jest podłączony do sieci gazowej. Są w mieszkaniach instalacje, ale zabrakło kilkanaście metrów rury, abyśmy korzystali z gazu miejskiego. Tymczasem z gazem w butlach od dawna jest źle, jeśli do zgłoszenia czeka się ponad miesiąc na wymianę butli. Zresztą ten gaz nie załatwia kąpieli w łazienkach ani korzystania z ciepłej wody. Łazienkowe piecyki są u nas tylko dekoracją od lat pięciu. Po naszej pierwszej interwencji, mieliśmy wizytę komisji z Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej z Elku, która wysłała nas i nadesłała pismo z obietnicą, że w ciągu 7 dni od zgłoszenia będziemy dostawali gaz butlowy, zaś w 1976 zostaniemy podłączeni do sieci miejskiej. Obydwa obietnice okazały się bez pokrycia.

Ponieważ konieczność zmusiła nas do korzystania z kucharek elektrycznych, wysiadaliśmy w elektryczne i 20 naszych mieszkańców jest prowizorycznie podłączonych do jednej czynnej linii. A jeśli i ta wysiadzie? — Również interwencje w Zakładzie Energetycznym w Giżycku nie odnoszą skutku. Po kilku razy dziennie wymieniamy bezpieczniki. Z tablicy rozdzielczej w bloku wydobywa się swąd spaliny, co jest sygnałem zagrożenia instalacją. Kto wreszcie zainteresuje się naszymi kłopotami?

20 podpisów lokatorów  
z ul. Konrada Wallenroda 3  
w Ryńcu

## CHCEMY KORZYSTAĆ Z KLUBU

Chodzi o Klub Rolnika w Wierchlesiu (gm. Szudziałowo, woj. białostockie). Nie przestrzega się godzin otwarcia tej placówki i co gorzej, ostatnio czynna jest ona „w kratkę”. Nic dziwnego, że często klub świeci pustkami. Od pół roku bardzo pogorszyło się w nim zaopatrzenie. Stare produkty do prania i „Giewonty” nie mają powodzenia. Tymczasem młodzież, a nie tylko młodzież, z naszej wsi, mając klub, chcieliby z niego korzystać pełniej.

W.M.  
(nazwisko znane red.)  
Wierchlesie

## TO BYŁO CIEKAWIE!

My, uczniowie klasy IV „a” i „b” wraz z nauczycielem geografii p. P. Ginsztrem, wybraliśmy się na wycieczkę do Białowieży, gdzie udało nam się zwiedzić stację meteorologiczną. Jesteśmy bardzo wdzięczni p. Leonowi Siemieniukowi z Zakładu Badania Śsaków PAN, za umożliwienie nam obejrzenia różnych przyrządów meteorologicznych wraz z ich omówieniem. To była niezwykle interesująca lekcja geografii, za którą bardzo dziękujemy!

30 podpisów uczniów  
klasy IV z Hajnówki

## UROCZY ZAKĄTEK

Swego czasu byłem w Białymstoku i m. in. zwiedziłem dzielnicę Bojary. Zachwylił mnie ten fragment miasta. Dzielnicą małych drewnianych domków, tonących w zieleni. Dowiedziałem się, że to wszystko zostanie wyburzone i w tym uroczym zakątku powstaną bloki mrówkowe. Naprawdę wielka szkoda. Ten zakątek miasta powinien być objęty ochroną. Tak mało mamy zieleni, a ta, która jest, jakże często zostaje niszczone kosztem nowo powstających bloków.

M.W. Warszawa  
(Wybr. Ag)

Przed 25-ciu laty w Rejowcu Fabrycznym (woj. chełmskie) przekazany został do eksploatacji pierwszy z pięciu pieców cementowni „Pokój”. Tym samym zapoczątkowany został proces powojennego przemysłowego rozwoju tego regionu i rozwoju chełmskiego „białego zagłębia”, z którego pochodzi dziś prawie co piąty worek polskiego cementu.

## ZANIM PRZYSZŁY MILIONY

Przemysł cementowy na ziemi chełmskiej ma już 55-letnią tradycję. W 1924 roku w Rejowcu zbudowano pierwszą cementownię o rocznej zdolności produkcyjnej 100 tys. ton. Zaczęły się jednak i te niewielkie w sumie możliwości nie były w pełni wykorzystywane, gdyż o wielkość produkcji decydowały wówczas niewielkie zamówienia krajowych i zagranicznych kontrahentów. Zamówienia te decydowały także o pracy, bądź jej utracie przez zatrudnionych tu robotników.

Generalny zwrot nastąpił dopiero w Polsce Ludowej. W 1944 r. przystąpiono do uruchamiania cementowni w Rejowcu. Było to zadanie niezwykle trudne. Niemiecki okupant wywoził, bądź niszczył poważną część podstawowych urządzeń. Brak było również paliwa. Dopiero po wyzwoleniu Śląska i nadejściu transportów z węglem, cementownia rozpoczęła pracę. Oficjalne statystyki podają, że pierwszą partię 6 tys. ton cementu zniszczonego kraj otrzymał z Rejowca w 1945 roku. Najstarsi pracownicy, świadkowie pamiętnych wydarzeń sprzed 35-ciu laty twierdzą, że już jesienią

1944 r. udało się własnym sumptem uruchomić cementownię. Był to czas, kiedy nikt nie księgoiwał i nie liczył dla statystyki

# Tam, gdzie cement mierzonego wagę chleba

pierwszych ton cementu. Ten cenny materiał budowlany mierzone wówczas po prostu wagą chleba, sieni, maki, kaszy itp. W ten sposób „handlowano” z jednostkami wojskowymi, które za dostawę cementu płaciły żołdem produktami żywnościowymi.

## NA WAGĘ ZŁOTA

W latach powojennej odbudowy kraju cement liczył się niemal „na wagę złota”. W latach 1954 — 1958

wzniesione zostały dwie nowe cementownie: „Rejowiec II” i „Rejowiec III”. W ten sposób powstała cementownia „Pokój”, która mogła produkować rocznie milion ton cementu. Od tamtego czasu wyprodukowała ona 21 mln ton wysokogatunkowego cementu. Rosnące potrzeby polskich miast i wsi, całej gospodarki spowodowały, że wiosną 1958 r. rozpoczęto budowę cementowni „Chełm

szcześnie cenione i poszukiwane przez fabryki domów, gdyż znacznie przyspieszają dojrzewanie prefabrykatów.

## AWANS REGIONU

Dzisiejsza rangę oraz znaczenie chełmskiego „białego zagłębia” w rozwoju regionu i kraju w okresie powojennym oceniać należy nie tylko przez pryzmat wielkość produkcji. Nowe cementownie dały warsztat pracy przeludnionej chełmskiej wsi, stworzyły warunki szybkiego awansu społecznego i zawodowego mieszkańców tej ziemi. Spod wieśniactwa strzech do nowych mieszkań mogło przemieścić się ponad 3 tys. rodzin. W Chełmie powstało nowe osiedle domków jednorodzinnych dla około 600 rodzin robotniczych. Zaldzie zapewniło dobre warunki rekreacji i sportu. Zbudowano m. in. własny ośrodek wypoczynkowy nad Jeziorem Białym, zakładowy dom kultury i szereg innych obiektów kulturalno-społecznych dostępnych również dla mieszkańców Chełma i Rejowca. Dziś młodzież, której ojcowie dojeżdżali do pracy przy budowie cementowni, jeszcze często furmankami, mają możliwość zdobycia zawodu w działającym przy kombinacie zespołach szkół zawodowych. Wielu z nich kontynuuje naukę. Dziś często na wielu odpowiedzialnych odciach produkcyjnych pracują młodzi z dyplomami wyższych uczelni.

ŚLAWOMIR  
NADŁONEK



NA ZDJĘCIU: podczas pogadanki, dotyczącej zasad ruchu drogowego.

## Miasteczko Ruchu Drogowego

Trwają jesienne sioły i szarugi, a więc oraz więcej uwagi poświęcić powinni piesi i kierowcy, aby w trudnych warunkach atmosferycznych nie doszło do kolizji. Dotyczy to szczególnie dzieci, którym należy zapewnić bezpieczną drogę do szkoły. W tym celu organizuje się zajęcia w Miasteczku Ruchu Drogowego, gdzie młodzież szkolna poznaje zasady prawidłowego poruszania się na jezdni. Po sześciogodniowym kursie dzieci od lat dziesięciu mogą zdawać egzamin na kartę rowerową. Miasteczka te otwarte są dla wszystkich dzieci.

## W oczekiwaniu na własny telefon

W 1972 roku Polska zakupiła licencję na produkcję central telefonicznych z komutacją elektroniczną i rozpoczęła ich wytwarzanie w Wielkopolskich Zakładach Telefonicznych w Poznaniu. Powstała tu centrala o nazwie E-18, których podstawowym elementem jest obwód scalony TTL, a połączenie abonentów odbywa się automatycznie. Zaletą tych central jest większa niezawodność połączeń i szybkość działania w porównaniu do central systemu elektromechanicznego, do których powszechnie stosowanych. Nie bez znaczenia jest ponadto ich wielkość — zajmują zaledwie 25 proc. powierzchni w porównaniu z tradycyjnymi urządzeniami tego typu. Inaczej mówiąc, w typowym pomieszczeniu można zainstalować cztery razy więcej numerów i tym samym skrócić czas oczekiwania na telefon.

Pierwsza elektroniczna centrala w Polsce została zainstalowana w dzielnicy Włocławek w Poznaniu, z jej zadaniem było zbadanie możliwości współpracy z centralami elektromechanicznymi. Próby wypadły pomyślnie i niedługo powstanie kolejne obiekty. Jednocześnie Zakłady TELEKOM-TELETRA w Poznaniu dostarczają te nowoczesne urządzenia telekomunikacyjne państwu socjalistycznym. Ostatnio m. in. została zbudowana centrala elektroniczna w Pradze i obecnie przeprowadza się szkolenie czeskich specjalistów.

Niestety „kolejka po telefon” nadal się nie zmniejsza. Produkujemy nowoczesne centrale, ale nie mamy ich gdzie montować. Budownictwo takie inwestycje traktuje po macoszemu, no i kosztowna jest infrastruktura. Miejmy jednak nadzieję, że im szybciej zostanie przełamany.

W styczniu 1976 roku w Janowie Podlaskim (woj. białostockie) odbyły się konkursy na najlepszego kierowcę w kategorii samochodów osobowych. W tym konkursie zwyciężył Janusz Janowski z Janowa Podlaskiego. W tym konkursie zwyciężył Janusz Janowski z Janowa Podlaskiego. W tym konkursie zwyciężył Janusz Janowski z Janowa Podlaskiego.

NA ZDJĘCIU: Marek Sulkowski przeprowadza pomiar zespołowy telegraficznych przekaźników na eksport do Rumunii. CAF — Staszyszyn

## Wydzierżawiono... Eukaliptusa

W stynnej stajni w Janowie Podlaskim (woj. białostockie) hoduje się konie, których wartość przekracza niejednokrotnie cenę najnowszych typów samochodów oraz takie, które nie są przeznaczone na sprzedaż. W przypadku tych ostatnich, za godziwą opłatą, zdejmowane są na dzierżawę. Pierwszym, wyprzedzającym na okres trzech lat jedną ze stajni amerykańskich, koniem był

El Paso, który nie tylko dzielnie się spisał jako reproduktor, ale także zdobył tytuł najlepszego ogiera Stanów Zjednoczonych w 1975 roku. Obecnie również na 3 lata stadnina w Janowie Podlaskim wydzierżawiła do USA innego ogiera — 3-letniego Eukaliptusa. Podczas tegorocznej aukcji został on wybrany w swojej klasie championem Janowa. (J. S.)

O znaczeniu transportu dla życia społecznego można mówić w sensie dodatnim i ujemnym. Spełnia on funkcje, bez których niemożliwe byłoby dziś prawidłowe wypełnianie zadań przez poszczególne ogniwa społeczne. Transport przyczynia się również do powstawania wielu szkód w przewożonym mieniu i jest to jego drugie oblicze, które nity w lustrze znajduje odbicie w aktach postępowania szkodowego PZU, pokrywającego szkody w ramach umów zawartych o ubezpieczenie przewożonego mienia jednostek gospodarki uspołecznionej. Wyplaty wynoszą miliony złotych.

## SKALA PROBLEMU

Ogniwa PZU województwa białostockiego notują systematyczny wzrost liczby spraw szkodowych. W I połowie bieżącego roku zarejestrowano o 242 sprawy więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku.

W okresie dziesięciu miesięcy PZU skompensowało szkody obliczone na łączną sumę przeszło 20 mln zł. Wyplacona kwota jest wyższa o 30 proc. od wydatkowanej na ten sam cel w porównywalnym okresie ubiegłego roku. Na wzrost wartości szkód powstałych w transporcie rażącej sprawę z takich jednostek organizacyjnych jak WPHW, przedsiębiorstwa przemysłu chemicznego, zakłady przemysłu spożywczego oraz pion spółdzielczości wiejskiej „Samopomoc Chłop-

stwa”. Wyplaty na rzecz jednostek z tego ostatniego pionu wynoszą około 44 proc. wartości wszystkich szkód uiszczonych i pokrytych.

Odszkodowania wypłacone niektórym jednostkom organizacyjnym przewyższyły skądśsił rasy wniesione składki z tytułu ubezpieczenia mienia. Znajdują się w tej grupie między innymi Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” w Knyrzynie i Wasilkowie. Pobrane od tych jednostek składki wyniosły odpowiednio 3,8 tys. zł oraz 35,9 tys. zł, natomiast za szkody w transportowanym mieniu wypłacono każdej kwotę przekraczającą 340 tys. zł.

## NA WARSZTACIE ZESPOŁU KOORDYNUJĄCEGO

Szkody w przewożonych towarach i surowcach były

przedmiotem ostatniego posiedzenia Wojewódzkiego Zespołu Koordynującego, jaki działa przy prokuraturze wojewódzkiej.

Na podstawie materiałów i informacji przedstawionych przez dyrektora PZU oraz prezesa Okręgowej Komisji Arbitrażowej rozpatrzone przyczyny zjawisk i dokonano oceny skuteczności podejmowanych w tym zakresie działań profilaktycznych.

Uznano, że u podłoża znacz-

nych wyprowadzone wnioski do pracy właściwych resortów, w tym kontroli państwowej, organów ścigania i PZU.

## ZGŁOSZENIA NA WYROSZ

Bywa, że do likwidacji szkody są zgłaszane jako zniszczone lub uszkodzone towary, które uległy przeobrażeniu albo nadają się do przerobu i są w sklepie wystawione na sprzedaż. Przyczyną takiego

zjawiska upatrywać należy w tym, że komisje sporządzające protokoły szkody składają się nieraz z pracowników materialnie odpowiedzialnych. Komentarz chyba zbędny.

Na listę jednostek nieuczciwych pod tym względem wpisały się również dwie Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” w Gródku i Tykocinie. Zgłoszono stamtąd do odszkodowania jako uszkodzone lub zniszczone niektóre zestawy naczyń ponad rzeczywiście rozmiarów lub bez pokrycia. Dokonywane na wyrost zgłoszenia ujawniały inspektorzy PZU. Zdarzają się jednostki niepoprawne. Mimo zwroć już w przeszłości uwagi na nierzetelność

sporządzone wykazy mienia zniszczonego, dalej stosowały nieuczciwie zabieg.

## MAGICZNE BUTELKI

Do odszkodowania są zgłaszane również towary butelkowane. Dokonane przez PZU badania zwracają uwagę, że w zgłoszeniach powstają szkody występują głównie napoje alkoholowe i piwa. Zastanawiając Prawie albo w ogóle nie błądzą się pojemniki z octem lub oliwą,

W poszczególnych jednostkach rozmiar szkód są znaczące. Dokonane przez PZU badania zwracają uwagę, że w zgłoszeniach powstają szkody występują głównie napoje alkoholowe i piwa. Zastanawiając Prawie albo w ogóle nie błądzą się pojemniki z octem lub oliwą,

W poszczególnych jednostkach rozmiar szkód są znaczące. Dokonane przez PZU badania zwracają uwagę, że w zgłoszeniach powstają szkody występują głównie napoje alkoholowe i piwa. Zastanawiając Prawie albo w ogóle nie błądzą się pojemniki z octem lub oliwą,

## Wśród nas

Do pracy stawiała się punktualnie. Zapomniała jednak wpisać się na liście obecności. Na drugi dzień stwierdziła, że zdziwieniem, że w pustej kratce wystawił ktoś czerwonym ołówkiem dwie wymowne literki: „NN”. Każdy wie, co to znaczy. Nieobecność nie usprawiedliwiona. Pobiegła zaraz do kadry z reklamacją. Tam zażądano złożenia wyjaśnienia na piśmie. Złożyła. Powołała się na świadectwo swoich przełożonych, że poprzedniego dnia w pracy była. Zapis w liście obecności został zmieniony. Tak skończył się ten drobny incydent w zakładzie. Ale w odczuciu pracownicy sprawa jest nadal otwarta. Czuje się pokrzywdzona zbytnią pochopnością tych ze służby pracowniczej. Węć w liście do redakcji formułuje dwa pytania: „Czy można po jednym dniu nieobecności wpisać pracownika „NN” nie czekając wyjaśnienia?” „Czy można wpisać „NN” wiedząc, że pracownica sama wychowuje dzieci i przez okres 3 lat pracy nie miała ani jednego dnia opuszczonego bez usprawiedliwienia?”

Rozumiem podtekst tych pytań. Zgadza się w pełni z autorką listu, że gdy o sprawy honoru pracowniczego chodzi, o dobre imię, o bawoliwość, solidność, nie ma spraw drobnych i mało ważnych. Każda, choćby się zakończyła dla pracownicy pomyślnie, może pozostawić osad gorczy, rozczarowania. Czy jednak zawsze w pełni uzasadniony? Czy nie wyolbrzymiamy przez niejednostronność spojrzenia? Gdybyśmy zafundowali trochę więcej uwagi do ministerialnej instrukcji o spo-

sobie prowadzenia listy obecności (nie zawsze odszukiwanie takich aktów prawnych jest nawet dla prawników proste i łatwe), z pewnością znalazłbyś tam po „NN” w miejsce brakującego podpisu było najzupełniej zgodne z dyrektywami, jakimi w takich sytuacjach powinna się kierować służba pracownicza. Ale nie chcę formułować. Postawmy raczej sprawę tak: Pracownik działu kadry po rozpoczęciu pracy zebrał listy obecności i stwierdził w nich brak podpisów niektórych pracowników. Jak ma postąpić? Można oczywiście sobie wyobrazić, że będzie obchodził poszczególne stanowiska pracy i sprawdzał obojętnie obecność i co to da? Obecność pracownika w momencie sprawdzenia wca-

# N.N.

le nie dowodzi, że był on już w pracy w momencie jej rozpoczęcia. A jakże w ogóle jest sens dublowania kontroli obecności? Służba wszak do tego lista obecności i to powinno wystarczyć. Sprawdzaniem, czy i kto zapomniał się do niej wpisać, doprawdy nie sposób pracowników działu kadry obarczać. Mają inne, ważniejsze roboty niemało. Jeżeli tedy nie sprawdzają, to co zrobić z wolnym miejscem na podpis? Jeśli czekać do dnia następnego, to pustej kratki już nie będzie. Zostanie uzupełniona podpisem, porzucając obecność w dniu opuszczonego w całości lub w części. Tak więc, chcąc nie chcąc, najlepszym rozwiązaniem w tym dylemacie jest wpisanie w wolne miejsce owych „NN”. Z tym jednakową, a co do tego nie mam najmniejszych wątpliwości, że jest to ocena wstępna, swego rodzaju tym-

JUSTYN



















